

Azyl dla sprinterki z Białorusi

4 sierpnia 2021

Kryscina Cimanouska podpadła szefom olimpijskiej kadry Białorusi, bo nie chciała pobiec w sztafecie 4×400 m i jeszcze na dodatek ujawniła, że trzy biegaczki ze sztafety nie dojechały do Japonii z powodu braku testów antydopingowych. Spór nabrał charakteru politycznego, gdy zawodniczka zapukała do polskiej ambasady w Tokio i poprosiła o azyl polityczny.



Skrytykowani przez Cimanouską na „Instagramie” działacze i trenerzy białoruskiej kadry poskarżyli na nią gdzie trzeba, bo szybko z Mińska nadeszło polecenie, by wycofać zawodniczkę z ekipy i w trybie pilnym odesłać do kraju. Cimanouska nie dała się jednak wsadzić do samolotu, lecz wedle jej relacji „na lotnisku zmyliła eskortujących ją urzędników i oddała się pod opiekę japońskiej policji”. Kolejnym jej krokiem była wizyta w polskiej ambasadzie, gdzie poprosiła o azyl polityczny, którego oczywiście jej nie odmówiono, bo dla PiS-u każda okazja do zrobienia na złość prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence jest dobra.

Cimanouska nie jest pierwszą zawodniczką z Białorusi, która podpadła władzom tego kraju. W białoruskiej kadrze olimpijskiej w Tokio jest na przykład siedmioro sportowców, którzy podpisali się pod listem otwartym z żądaniem powtórzenia wyborów prezydenckich z 2020 roku. Należą do nich biegaczki Wolha Mazuronak i Elwira Hierman. Obie pracowały w Centrum Rezerwy Olimpijskiej, z którego po podpisaniu listu zostały zwolnione. Zawodniczki miały później problem z tym, aby znaleźć pracę. List podpisał również bokser Dźmitryj Asanau. Po podpisaniu się pod pismem i wyrażeniu jasnego sprzeciwu wobec wyników wyborów prezydenckich bokser stracił

państwowe stypendium. Problemów nie uniknęła również łożniczka Karyna Kazłouskaja, której grożono zwolnieniem z pracy. Zawodnikom nie pomógł fakt, że regularnie reprezentują kraj na arenie międzynarodowej.

Część protestujących sportowców dotknęły znacznie poważniejsze sankcje za otwarte protestowanie przeciwko sytuacji politycznej na Białorusi. Do więzienia trafili m.in. piłkarz Krumkaczy Mińsk Alaksandr Iwulin, kickboxer Alaksiej Kudzin, trener judo Witalij Szaluk oraz zawodnik futbolu amerykańskiego Rascisław Stefanowicz. O ich aresztowaniach poinformowała Białoruskia Fundacja Solidarności Sportowej.



Po protestach w 2020 roku media informowały o aresztowaniu koszykarki Jeleny Leuczanki, znanej w Polsce z występów w Wiśle Kraków. Została zatrzymana za działalność w Stowarzyszeniu Wolnych Sportowców. W grudniu ub. roku w wywiadzie dla Onet Sport tak opisała warunki, w jakich ją przetrzymywano: „Nie miałam jak się wykąpać, w toalecie nie działała spłuczka, spałam na zimnych żelaznych belkach. Miałam wszy. Byłyśmy we cztery w celi, w której można było zrobić kilka kroków. Potem dołączono jeszcze jedną dziewczynę. Wiem, że przebywanie w areszcie jest trudne zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Ale jeśli przetrzymujesz w takich warunkach kobietę, ile zła i gniewu musisz w sobie nosić? Władza chciała mi pokazać, że może zrobić ze mną wszystko i zabrać mi każdą rzecz”. Cimanouska nie chciała ryzykować podobnego losu i postanowiła poprosić o azyl polityczny. Doprowadziła tym białoruskie władze do prawdziwej furii, bo podczas igrzysk w Tokio to pierwszy taki przypadek, a na dodatek Międzynarodowy Komitet Olimpijski wszczął śledztwo w tej sprawie, które może mieć dla Białoruskiego Komitetu Olimpijskiego przykre konsekwencje. A oliwy do ognia dołała jeszcze wieść, że lekkoatletka schroniła się w polskiej ambasadzie. Białoruskie media państwowe natychmiast zaczęły ją bezlitośnie

„grillować”. „Tani rozgłos sportswomenki, która odeszła w cień po nieudanym występie” – tak wydarzenia ocenili komentatorzy na antenie stacji Biełaruś 1. Uczestnicy programu Główny Efir przekonywali, że Cimanouskiej nikt siłą nie próbował wywieźć z Japonii, a mogą to zrobić wyłącznie władze Japonii, więc wszystkie pytania w sprawie „zmyślnego wywiezienia” należy kierować do nich. Oceniono również, że występ Cimanouskiej na olimpiadzie w Tokio, gdzie zdążyła wystąpić tylko w biegu na 100 metrów, był „porażką”. Szef państwowej telewizji Iwan Ejsmant ocenił, że biegaczka była „niegotowa do igrzysk, ale gotowa mleć językiem”. „Wydaje się, że poleciała do Tokio właśnie dla tej taniej farsy, a nie po to, by dobrze wystartować. Absolutnie haniebny koniec kariery, który próbuje ona powiązać z polityką” – grzmi Ejsmant i jest cytowany we wszystkich państwowych mediach na Białorusi.

Wiceminister polskiego MSZ Marcin Przydacz w poniedziałek poinformował, że Cimanouska otrzymała wizę humanitarną, a japońskie władze wzmocniły ochronę polskiej placówki w Tokio. Ale lekkoatletka, której mąż zdążył wyjechać na Ukrainę, jeszcze w tej kwestii nie podjęła decyzji. Ponoć chce wystąpić o azyl w Austrii lub Niemczech. „Byłoby zaszczycem, gdyby Europa przyznała azyl polityczny białoruskiej lekkoatletce Kryscinie Cimanouskiej” – powiedział w poniedziałek francuski minister ds. europejskich Clement Beaune.

Autorstwo: JTK

Źródło: Trybuna.info